CENA 8 HALERZY.

GŁOS NARODU

NR. 86. — ROK XXV. | KRAKOW, SRODA DNIA 11. KWIETNIA 1917 ROKU | WYD. POPOŁUDNIOWE.

PRENUMERATA „GŁOSU NARODU" WYNOSI, W KRAKOWIE W ADMINISTRACYI: MIESIĘCZNIE K. 3·80. KWART. K. 11·— POŁROCZ. K. 21·— ROCZNIE K. 40·—

Za odnoszenie do domu w Krakowie, lub za przesyłkę pocztową do Austro-Węgier, Niemiec i Królestwa Polskiego dolicza się po 60 hal. miesięcznie. — Cena Nru wynosi w Krakowie: Wydanie poranne 12 hal. Wydanie wieczorne 8 hal. Na prowincyi: Wydanie całodzienne 16 hal

ADRES REDAKCYI I ADMINISTRACYI: KRAKÓW, ULICA ŚW. KRZYZA L. 11.
TEL. REDAKCYI 190. — ADMIN. I DRUKARNI 3344. — TELEGR.: „GŁOS NARODU" KRAKOW

ZAMAWIAĆ DZIENNIK MOZNA:

Przez urzędy pocztowe, Ajencye dzienników, lub też wprost w Administracyi „Głosu Narodu" w Krakowie.

WPŁATY MOŻNA USKUTECZNIAĆ:

1) Przez Pocztową kasę Oszczędności Nr [illegible]99
2) Przez Filię Banku Krajowego w Krakowie na rachunek bieżący Wydawnictwa „Głos Narodu"
3) Przekazem pocztowym pod adresem Administracyi „Głosu Narodu" w Krakowie, ul. św. Krzyża 11

Zwołanie Rady Państwa w maju.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Wiedeń. W kołach parlamentarnych wymieniają obecnie znowu d. 8. maja, jako termin zebrania się Rady państwa. Wśród stronnictw rozważaną jest kwestya wyboru prezydenta Izby posłów. Związek narodowo-niemiecki na wypadek, gdyby dotychczasowy prezydent Dr Sylvester zrezygnować miał z wyboru, zaproponuje Dra Gustawa Grossa. Ze strony słowiańskiej proponują kandydaturę Słoweńca Pogacnika. W tej sprawie w najbliższych dniach odbędzie się zebranie posłów słoweńskich z związkiem czeskim.

Nowy regulamin parlamentu.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Wiedeń. Jak prezydyum Izby posłów podaje do wiadomości, wypracowany swego czasu przez komisyę, wybraną dla reformy regulaminu, projekt nowego regulaminu zakomunikowany będzie w najbliższych dniach stronnictwom Izby.

Następca Krobatina?

Budapeszt. Z Wiednia donoszą do „Pester Lloydu": W tutejszych sferach politycznych wymieniają jako rzekomego następcę Krobatina generała Bardolffa, kierownika kancelaryi wojskowej ś. p. arcyksięcia Franciszka Ferdynanda; dalej byłego ministra wojny Auffenberga i byłego ministra honwedów Hazaia. To ostatnie przypuszczenie mogłoby się ziścić tylko w takim razie, gdyby bar. Burian otrzymał dymisyę, gdyż w przeciwnym razie dwóch Węgrów zajmowałoby stanowiska wspólnych ministrów.

Wiedeń. Jak się „N. Fr. Presse" dowiaduje, zostanie mianowany tymczasowym kierownikiem ministerstwa wojny marszałek polny Schleyer.

* * *

(Telefonem od naszego korespondenta).

Wiedeń. „Fremdenblatt" donosi: Cesarz powoła na następcę Krobatina jednego z jenerałów zasłużonych w polu.

REPREZENTANT OKUPOWANYCH PROWINCYJ AUSTRYACKICH.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Praga. Dodatek do „Bohemii" pod tytułem: „Bukowinaer Bote" donosi, że prof. uniwersytetu Dr Last z Czerniowiec, który zawiadywał dotąd funduszem kredytowym wojennym bukowińskim, wysłany będzie w charakterze komisarza cywilnego dla reprezentowania interesów austryackich w okupowanej Rumunii.

Wielka ofenzywa angielska.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Wiedeń. „N. W. Tagblatt" donosi za dziennikami haskimi, że **ofenzywa na froncie zachodnim, podjęta przez Anglików, rozciąga się na przestrzeni 150 kilometrów. Bierze w niej udział milion żołnierzy.**

Bitwa pod Arras.

Berlin. Wojskowy sprawozdawca „Voss. Zeitung" pisze o bitwie pod Arras: Szeroko zakreślone działanie, które musi być uważane za rozstrzygającą bitwę w tej kampanii, rozpoczęło się w tych dniach. Było do przewidzenia, że przeciwnik nie odważy się na przełamanie frontu w stylu ostatniej ofenzywy nad Sommą, lecz na bitwę podobną tej, która była w jesieni r. 1915. Krańcowemi punktami bitwy zdają się być: na północ Arras, na południe Soissons.

Manifestacye w Londynie.

Berlin. Według „Kreuzzeitung" donoszą z Londynu: Cały Londyn ozdobiony jest flagami amerykańskiemi, powiewającemi obok flag państw koalicyjnych. Prasa angielska mianuje wdanie się Ameryki w wojnę, największym jej czynem podczas wojny światowej.

Król Jerzy do Wilsona.

Berlin. Z Amsterdamu donoszą do „Vossische Zeitung": Król Jerzy wysłał do prezydenta Wilsona następującą depeszę: W imieniu Wielkiej Brytanii przesyłam moje najserdeczniejsze życzenia szczęścia odnośnie do udziału Ameryki w tej wojnie, której wzniosłe cele przedstawił pan tak znakomicie w mowie swej na kongresie. Moralność i kultura zyskają nadzwyczaj wiele wskutek uchwały, jaką powzięła ludność największej republiki w tym krytycznym czasie, najpoważniejszym, jaki zna historya.

Wojna z Brazylią.

Amsterdam. B. kor. Pisma londyńskie donoszą z Rio de Janeiro, że **między Brazylią a Państwem niemieckiem nastąpiło zerwanie stosunków dyplomatycznych.**

Ambasador Penfield w Genewie.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Wiedeń. „Zeit" donosi z Genewy, że przybył tam były ambasador amerykański w Wiedniu Penfield, który zabawi tam kilka dni. Odmówił on dziennikarzom francuskim i angielskim wszelkich interwiewów. O kurtoazyi ze strony władz austryackich podczas jego wyjazdu wyrażał się z pełnem uznaniem.

Przebieg rewolucyi rosyjskiej.

Korespondencya „Głosu Narodu").

Kopenhaga, 31 marca.

RZĄD Z ŁONA DUMY.

Równocześnie z proklamacyą Dumy państwowej z 13 marca, Rada delegatów robotniczych tak się odezwała do ludności Piotrogrodu i Rosyi:

„Dawna władza doprowadziła kraj do zupełnej ruiny, ludność zaś — do głodu. Znosić to dłużej stało się niemożliwem. Ludność Piotrogrodu wyszła na ulice, by zaznaczyć niezadowolenie swoje. Powitano ją salwami. Zamiast chleba rząd carski rzucił narodowi ołów. Lecz żołnierze nie zgodzili się działać wbrew narodowi i powstali przeciwko rządowi. Łącznie z narodem zajęli wojenne składy broni oraz szereg instytucyi urzędowych. Walka trwa jeszcze, lecz powinna być doprowadzona do końca. Dawna władza powinna być ostatecznie usunięta i ustąpić miejsca rządowi narodowemu. Od tego zależy zbawienie Rosyi. Aby pomyślnie ukończyć walkę, w interesie demokracyi, naród powinien stworzyć własną organizacyę władzą.

„Dnia 27. lutego w stolicy utworzyła się rada delegatów robotniczych, z pośród wybranych przedstawicieli zakładów przemysłowych, fabryk i powstańczych oddziałów wojska, jak również grup i partyi demokratycznych i socyalistycznych. Rada delegatów robotniczych, obradująca w Izbie Państwowej, postawiła sobie za zadanie zasadnicze zorganizowanie sił ludowych i walkę o ostateczne umocnienie swobody politycznej i rządu narodowego w celu utworzenia władzy ludowej w rejonach Piotrogrodu. Wzywamy całą ludność stolicy do natychmiastowego zjednoczenia się przy radzie, do tworzenia w rejonach komitetów miejscowych i wzięcia w swoje ręce zarządu wszystkich spraw miejscowych. Wszyscy razem siłami wspólnemi będziemy walczyli o zupełne usunięcie dawnego rządu, oraz o zwołanie zgromadzenia organizacyjnego, wybranego na podstawie prawa wyborczego powszechnego, równego, bezpośredniego i tajnego".

RADA DELEGATÓW ROBOTNICZYCH.

Widzimy z tej odezwy, że Rada delegatów robotniczych wytknęła sobie skromne ramy działania, biorąc „w swoje ręce zarząd wszystkich spraw miejscowych". W ten sposób Komitet Wykonawczy Dumy siłą rzeczy, wbrew początkowej skromnej dyrektywie, przeobraził się w istotny rząd tymczasowy, który objął kierownictwo wszystkiemi dykasteryami rządowemi. Siły i znaczenia dodawały mu zgłaszające się wciąż nowe oddziały wojska, coraz częściej zjawiające się już w całym swym składzie, z całem swem dowództwem. Zapobieżenie dezorganizacyi armii stało się głównem zadaniem komitetu. Potrzebę organizacyi, ładu i spokoju podkreślali wciąż w licznych przemówieniach do oddziałów wojskowych Rodzianko i Milukow.

Przyjmując pułk preobrażeński, który zjawił się z oficerami i komendantem w sali Katarzyny w Dumie, Rodzianko powiedział między innemi:

„Bracia wasi walczą tam w dalekich okopach o wielkość i całość ojczyzny, i dumny jestem, że syn mój od początku wojny znajduje się w szeregach preobrażeńców. Ale, żebyście mogli pomódz sprawie zaprowadzenia ładu, czego się podjęła Duma państwowa, nie powinniście być tłumem. Lepiej ode mnie wiecie, że żołnierze nie mogą istnieć bez oficerów. Proszę was ulegać i wierzyć waszym oficerom, jak my im wierzymy. Wracajcie spokojnie do koszar, żebyście mogli na pierwsze żądanie stawić się tam, gdzie będziecie potrzebni... Dawna władza nie może wyprowadzić Rosyi na należytą drogę. Pierwszem naszem zadaniem jest urządzenie nowej władzy, którejby wszyscy ufali i któraby mogła okryć chwałą naszą matkę Rosyę".

W tej samej sali Katarzyny Milukow, przyjmując lejb-grenadyerów powiedział między innemi: „Cóż trzeba zrobić dziś, żeby wziąć władzę w swoje ręce? Powinniśmy być przedewszystkiem zorganizowani, zgodni i podlegli jednej władzy. Władzą tą jest Tymczasowy Komitet Dumy państwowej. Jemu to, a nie zaś żadnej innej władzy ulegać należy, gdyż dwoistość władzy jest niebezpieczną i grozi nam rozproszkowaniem i rozpyleniem sił".

Milukow więc, obawiając się widocznie przejścia wojska na stronę rady delegatów robotniczych, robi pod tym względem lekkie aluzye.

USUWANIE DAWNEJ WŁADZY.

Usuwanie dawnej władzy, obsadzanie gmachów rządowych i aresztowanie różnych dygnitarzy, rozpoczęte w poniedziałek, 12 marca, trwało w dalszym ciągu 13 marca, nie napotykając poważniejszego oporu. W poniedziałek o godz. 1 ks. Golicyn zawiadomił, że podał się do dymisyi wraz z wszystkimi swymi kolegami. Około 4 po południu zajęto admiralicyę, w której ukrywały się resztki dawnej władzy pod ochroną 3 kompanii pułku izmajłowskiego, pewnej ilości artyleryi konnej i licznej jazdy.

Do pawilonu ministeryalnego w pałacu Taurydzkim przywieziono aresztowanych w różnym czasie, począwszy od 12 marca: Szczegłowitowa, Sztyrmera (wcale więc nie umarł ze strachu, jak opiewały telegramy), Kriłowa, Rejna, księcia Szirińskiego, Szachmatowa, Komisarowa, naczelnika miasta Piotrogrodu — dobrze znanego w Warszawie Balka, wiceministra komunikacyi Borisowa, naczelnika zarządu kolejowego Bogaszowa, naczelnika zarządu głównego szkół wojskowych — generała Zabielina, wiceadmirała Karcewa, admirała Girsa, ministra spraw wewnętrznych Protopopowa, byłego ministra sprawiedliwości i spraw wewnętrznych Makarowa i wiceprezesa rady państwa Dietricha. Uwolniono ministra ochrony zdrowia Rejna, oraz naczelnika akademii medycznej wojskowej, generała Makawiejewa.

Ciekawe było aresztowanie Protopopowa. W nocy z 13 na 14 marca do gmachu Dumy państwowej przyszedł Protopopow i zwróciwszy się do pewnego sekretarza powiedział:

— Jestem Protopopow, były minister spraw wewnętrznych. Niech mnie pan przeprowadzi dokąd należy.

W tej chwili przechodził poseł Konowałow, Protopopow zwrócił się do niego z prośbą, by obchodzono się z nim względnie. Nadszedł Kiereńskij, do którego Protopopow powiedział:

— Ekscelencyo (Wasze Prewoschoditielstwo) poddaję się władzy pańskiej.

Protopopowa przeprowadzono do pawilonu ministeryalnego, gdzie znajdowali się poprzednio aresztowani dygnitarze starej władzy.

Były minister rolnictwa, hr. A. Bobrińskij, zawiadomił telefonicznie przedstawicieli Dumy, że wbrew pogłoskom, jakoby się ukrywał, znajduje się w swojem mieszkaniu, i prosi, by, o ile nowa władza chce go aresztować, przyszła po niego. Sam bowiem do Dumy przybyć nie może, gdyż jako człowiek w podeszłym wieku, nie może iść pieszo, a wszystkie samochody są rekwirowane.

W dniu 14 marca aresztowani zostali w dalszym ciągu: minister komunikacyi Krieger-Wojnowski, minister wojny Bielajew, sprawiedliwości — Dobrowolskij, dyrektor departamentu policyi — Klimowicz, prezes związku narodu rosyjskiego (czarnosecińców) — Dubrowin, pomocnicy naczelnika miasta Piotrogrodu — Wendorf i Łysogórski i wszyscy urzędnicy klasowi zarządu naczelnika miasta. Stawili się dobrowolnie: b. minister skarbu Bark i członkowie rady państwa Trepow i Stiszinskij.

Niezwykle interesujące było także aresztowanie b. ministra wojny Suchomlinowa. W dniu 14 marca, pod konwojem chorążego i dwóch majtków, przyprowadzono go do pałacu Taurydzkiego. Jakkolwiek konwój starał się jak najszybciej doprowadzić go do gabinetu wiceprezesa Dumy, jednakże wiadomość o przyprowadzeniu go z piorunującą szybkością rozeszła się po pałacu. Dały się słyszeć okrzyki żołnierzy: „Wydać Suchomlinowa". Posłom po wielkich trudach udało się uspokoić wzburzonych żołnierzy, którzy już potem zażądali kategorycznie, aby zdjęto szlify z Suchomlinowa. Szlify zdjęto i pokazano pułkowi preobrażeńskiemu. Sam Suchomlinow odpruł je ze swego palta. Ktoś zaproponował zdjąć z niego krzyż Jerzego. „Niechaj zostanie, zdejmą mu go na podstawie wyroku sądowego!" — odpowiedział majtek z konwoju.

Suchomlinowa wyprowadzono, aby go skierować do pawilonu ministeryalnego. W celu tem większego bezpieczeństwa aresztowanego — na przedzie szli posłowie Dumy. Żołnierze utworzyli szpaler, powstrzymując najbardziej gorących towarzyszy. W sali półokrągłej uszykowali się w szpalery żołnierze

Niespodziewany napad.

W największej tajemnicy wydane zostały rozkazy. Po odwrocie z Kielc w r. 1914, gdzie Moskale o mało nie ogarnęli całego oddziału strzeleckiego, znaleźli się ochotnicy polscy pod Szczucinem i Nowym Korczynem, aby bronić przeprawy przez Wisłę. We wschodniej Galicyi zwycięskie wojska rosyjskie parły na Przemyśl i San — zaś od północy szła potężna armia ku Krakowowi — spychając armie państw centralnych coraz bardziej ku Wiśle. Oddziały strzeleckie miały do ostatniej chwili trzymać brzegi Wisły i nie pozwolić, aby Moskale zawcześnie do Galicyi się dostali. Piłsudzki po raz pierwszy rozwinął tu w całej pełni swe zdolności strategiczne i od dwóch tygodni blizko nękał napierające przeważające siły rosyjskie, nie pozwalając im zbliżyć się do brzegów rzeki.

Co noc szły po cichu bataliony na lewy brzeg, albo pojedyńczo, albo większymi formacyami: robiono wyprawy po dwadzieścia i więcej kilometrów wgłąb Królestwa i tu nagle napadano na oddziały rosyjskie. Moskale zaskoczeni tak kilkakrotnie, nie mogli zoryentować się, z jakiemi siłami mają do czynienia, nie śmieli się też naprzód posuwać.

Dzisiaj kolej wypadła na batalion, w którym Stach służył. Po raz pierwszy miał się na prawdę znaleźć w ogniu. Zmierzch już zapadał, kiedy nagle ruch się zrobił po oddziałach.

— Idziemy! — poszedł szept. — Z komendy przyszedł rozkaz, aby batalion przysposobił się do przeprawy. W żołnierzy poszedł jakby prąd elektryczny. Nagle przycichli wszyscy, każdy przyciągnął silniej troki plecaka, przeliczył naboje i pilnie obejrzał karabin. W pół godziny z opustoszałej wsi nadbrzeżnej zaczęły się w mrokach nocy wysuwać kompanie i po cichu podchodziły ku brzegom Wisły. Stach także jak inni opatrzył broń. Szedł — przejęty ważnością chwili. Czuł lekki febryczny dreszcz, który potęgowała jeszcze wilgoć, ciągnąca od Wisły.

Idący obok kolega trącił go lekko kolbą.

— Będziemy na pewno się bili, — słyszałem jak adjutant opowiadał, że mamy za wszelką cenę dostać się na tyły pozycyi artyleryi rosyjskiej, która wczoraj nadeszła. Jeśli tego nie dokonamy, przepadną nasze wyprawy, bo Mochy nas już więcej przez Wisłę nie puszczą.

— Ano — to i dobrze. Nareszcie spróbujemy.

— A jak ci na sercu?

— Lekko! — a tobie?

— Mnie! — zaśmiał się z cicha — żebym tylko którego mógł dopaść!

— To co?

— Zatłukłbym na śmierć.

— No — no — żeby tylko oni cię nie zatłukli — uważaj Kazek.

— O wa! jużem pod Kielcami próbował.

Doszli do brzegu i rozmowa się urwała. Stali w nadbrzeżnych szuwarach, zasłonięci zupełnie gęsto rosnącą wikliną. Zdala dochodził cichy poszept wody. Nie widzieli jej, ale czuli jej mokry oddech. Stach oparł się na karabinie i zadumał.

Oto kilka miesięcy temu żegnał tę Wisłę w promieniach wschodzącego słońca, — tam, daleko. — Tam Hanka. — Nie miał już od niej listu kilka tygodni. Co się tam dzieje? Ostatni list był taki jakiś obojętny, zimny. A jemu tu czasami tak tęskno za domem! I nagle przed oczyma stanął mu ten cichy ich pokoik, Hanka pochylona nad robotą, syn... Nie słyszał rozkazu.

Kazek trącił go energicznie w bok.

— Chodźmy!

Udeptaną ścieżką spuszczali się powoli ku rzece. Wreszcie ujrzeli ją. Spokojnie toczyła swe fale, z cichym pluskiem uderzając w brzegi. Ciemne sylwetki żołnierzy poruszały się na dwu promach, które stały obok siebie, przyjmując nadchodzących żołnierzy. Po chwili płynęli cicho po wodzie. Plusk wioseł mącił jej tonie, a fale smętnie łamały się pod naporem promu. Za chwilę stali już na drugim brzegu. Szybko sformowali się do marszu i utonęli w wiklinie. Tak szli z pół godziny.

— Stać!

Kolumna zatrzymała się nieruchoma. Od czoła oddzieliło się kilkanaście postaci i rozprószyło w ciemności.

Po kilku minutach ruszono znowu.

— Nie palić i iść jak najciszej!

Rozkaz z ust do ust podawany przeleciał szeregi. Jak duchy przemykali się przez pole. W oddali czerniał las, do którego dążyli. Noc była ciemna, chmury zasnuły niebo, to też chwilami jeden drugiego trzymać się musieli, aby się nie pogubić. Na brzegu lasu kompanie znowu stanęły. Komendanci zeszli się na naradę, po chwili oddziały rozdzieliły się i kompania Stacha ruszyła pierwsza.

W lesie ciemności stały się jeszcze gęstsze. Stach co chwilą zawadzał to o korzenie drzew, to o gałęzie, starał się jednak iść naprzód, czyniąc jak najmniej hałasu. Jego towarzysz klął z cicha.

— Psiakrew — a to ci wertepy. Żeby tych Mochów zaraza wydusiła.

Wreszcie od czoła kolumny przyszedł cichy rozkaz „Stój". Wszyscy byli zmęczeni — przedzieranie się przez las trwało blizko godzinę, mimo to napięcie nerwów podtrzymywało energię i nikt nie myślał o odpoczynku.

W milczeniu stali, czekając rozkazu.

— Bagnety na broń!

Szczęknęły żelaza i lekki błysk stali przepłynął pod zwieszonymi konarami drzew.

— Ładuj broń!

Chrzęstnęły zamki. Stach nerwowo odpiął ładownicę i systematycznie wsunął naboje w magazyn. Pomacał się po kieszeniach płaszcza, gdzie umieścił sobie rezerwy. Więc to już! Za chwilę może zacznie się śmiertelny taniec. Spojrzał w górę. Po przez konary drzew przezierał skrawek nieba, chmury, rozsuwały się i gdzieś z przestworzy mrugała ku niemu samotna gwiazdka. Mimowoli zapatrzył się na nią i zdało mu się, iż mruganie jej dodaje mu otuchy. Silniej ścisnął broń i spojrzał przed siebie. Las zaraz się kończył, a dalej szarzało pole, zarosłe kępami krzaków.

Padła przyciszona komenda: „W tyraliery!" Jak wąż zaczęła kompania rozwijać się na skraju lasu. Wreszcie ruszyli naprzód. Pochyleni — przekradając się od drzewa do drzewa, doszli do ostatniego ich szeregu i znowu stanęli. Stach wychylił się z za pnia, który go osłaniał i spojrzał na pole.

W oddali była wieś. Gdzieniegdzie błyszczały światełka, niektóre poruszały się. Więc to już! Tam Moskale! — przeszło mu przez głowę. Widział, jak kilku żołnierzy chyłkiem wyszło z lasu i powoli poczęli podkradać się do wsi. Pełzali od krzaka do krzaka — jakiś czas mógł ich śledzić, wreszcie zginęli mu o mrokach nocy.

Czekali... Jak długo stali — nie pamiętał.

(Dokończenie nastąpi).

W. Horowicz.

pułku preobrażeńskiego i milcząc przepuścili b. ministra. Kiedy drzwi pawilonu ministeryalnego zamknęły się za nim, Kiereńskij powiedział do warty:

— Żołnierze, b. minister Suchomlinow aresztowany i znajduje się pod strażą Tymczasowego Komitetu Dumy. Jeśli, czując ku niemu uprawnioną nienawiść, pozwolicie sobie na jakikolwiek gwałt względem niego, tym sposobem pozwolicie mu uniknąć kary, która mu ma wymierzyć sąd, i spotkacie z naszej strony najenergiczniejsze przeciwdziałanie, choćby nas to kosztowało życie.

Żołnierze rozeszli się spokojnie. K.

Przewrót w Rosyi.

Strajki robotnicze w Rosyi.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Wiedeń. „Reichspost" donosi w depeszy ze Sztokholmu, że strajki we fabrykach petersburskich dalej trwają. Sąd rozjemczy nie zdołał załagodzić sporów. **We fabrykach putilowskich robotnicy domagają się 300% podwyższenia płac. Rząd kazał uwięzić członka rady robotniczej** radykała Sorina, co wywołało poważny konflikt między rządem a komitetem robotniczym. Wedle doniesień agentur z rozmaitych części Rosyi donoszą o silnym ruchu autonomistycznym. Żądania autonomicznej administracyi zgłoszono z Turkestanu, Gruzyi, Armenii i Ukrainy.

* * *

Berlin. Z Kopenhagi donoszą do „National Zeitung": Wedle doniesienia „Kiewlanina" strajkują w Rosyi dwa miliony robotników i robotnic. Większa część fabryk metalurgicznych i przedsiębiorstw górniczych zawiesiła pracę. Przemysł drzewny i chemiczny podobnie jak cukrowniczy zupełnie ustał. Wezwanie rządu do podjęcia pracy dotychczas pozostało bezskuteczne. Robotnicy i robotnice wspólnie z chłopami biorą udział w licznych demonstracyach i żądają zakończenia wojny.

Admirał Maksymow za republiką.

Jedna z agencyi telegraficznych lozańskich donosi: Admirał floty bałtyckiej, Maksymow, miał mowę do studentów finlandzkich, w której oświadczył, że przyszłość Rosyi tylko w takim razie może być zapewniona, jeżeli uznaną zostanie zasada narodowości. Powrót do starego systemu, który jako twór caryzmu opierał się na najbezwzględniejszym ucisku wszelkich aspiracyi narodowych, jest zupełnie wykluczonym. Niema już prawie wątpliwości co do tego, że Rosya będzie tworzyła republikę urządzoną podobnie, jak Stany Zjednoczone Ameryki. Finlandczycy, Ukraińcy, Lettowie, Estonowie i Polacy będą się cieszyli pełnią wolności narodowych.

Finansowe kłopoty Rosyi.

Kopenhaga. B. kor. Według doniesień z Petersburga, tak zwana pożyczka wolnościowa nie będzie rozpisaną, gdyż wobec nieufności klas zamożnych do nowej formy rządu, obawiają się niepowodzenia. Koła przemysłowe są bardzo zaniepokojone z powodu trwającego strajku o pełne przeprowadzenie dnia ośmiogodzinnego, a koła agrarne z powodu za radykalnych żądań podziału ziemi między klasy robotnicze, i dlatego mało skłonne dopomódz pieniężnie nowemu rządowi. Członków rady delegacyi robotniczej z całej Rosyi zwołano na **dzień 20 bm.** na zebranie, na którem **ma nastąpić zjednoczenie wszystkich partyi ludowych całej Rosyi i ustalenie jednolitego programu partyjnego** w związku z przygotowującemi się wyborami do konstytuanty. Minister sprawiedliwości Kerenskij występuje bardzo za jednolitem postępowaniem wszystkich grup robotniczych i za zjednoczeniem się na podstawie programu w odniesieniu do chwili.

Zabiegi socyalistów o pokój.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Wiedeń. „N. W. Tagblatt" podaje wiadomość, że podczas świąt wielkanocnych kilku przewódców niemieckiej partyi socyalno-demokratycznej bawiło w Kopenhadze, gdzie konferowali z członkami duńskiej socyalnej demokracyi. Narady dotyczyły kwestyi pokoju.

Jaskółki pokoju.

Berlin. „Berl. Ztg a Mittag" donosi: Z Petersburga nadeszła do Paryża wiadomość jakoby rosyjski minister spraw zagranicznych Milukow oświadczył z racyi przyjęcia dziennikarzy na audyencyi: Rosya wystosowała do Turcyi nieobowiązujące zapytanie w kwestyi cieśnin morskich i przyszłości Armenii.

CHŁOPI ROSYJSCY CHCĄ NOWEGO CARA.

Wiedeń. „N. F. Pr." pisze: Korespondent petersburski paryskiego „Journalu" telegrafuje: Większość rosyjskiego ludu domaga się wyboru nowego cara, miasta natomiast żądają republiki. Powstaje więc bardzo niebezpieczna sprzeczność między miastami a wsią.

Prasa neutralna o sukcesie nad Stochodem.

Kopenhaga. B. kor. Duński dziennik „Kjöbenhavn" pisze o ostatnim sukcesie nad Stochodem: Od czasu wielkiego francuskiego uderzenia zeszłej jesieni koło Verdun, w rzeczywistości niewiele słyszano o podobnych wynikach ataku. Rezultat zdaje się wskazywać, że stosunki w wojsku rosyjskiem dają coś do myślenia. Linia Stochodu należy do frontu Brusiłowa, którego zaliczają do najdzielniejszych i najenergiczniejszych dowódców rosyjskich. Ta okoliczność czyni klęskę jeszcze bardziej godną uwagi.

Ameryka nie zrywa stosunków

Z AUSTRO-WĘGRAMI.

Waszyngton. B. kor. Ze strony poinformowanej słychać, że Stany Zjednoczone nie zerwą stosunków z Austro-Węgrami, Turcyą i Bułgaryą, ani nie wypowiedzą im wojny, dopóki nie będą do tego zmuszone.

Uwięzienie Niemców w Ameryce.

Genewa. Między Niemcami, uwięzionymi na terytoryum Stanów Zjednoczonych, znajduje się — według dość niepewnej wiadomości, otrzymanej z Nowego Jorku przez dzienniki paryskie — kapitan Koenig i kilku urzędników linii Hamburg—Amerika, obwinionych o udział w spisku.

Nadto uwięziono pewnego bankiera dra Gustawa Jakobsohna pod zarzutem podburzania do rewolucyi, puszczono go jednak na razie na wolną stopę, za kaucyą 25.000 dolarów.

Oskarżeni o zburzenie kanału Wellan Niemcy, zostali skazani na karę więzienia od 6 miesięcy do 2 lat.

Starcie Niemców z Amerykaninami.

Rotterdam. Z Pittsburga donoszą, że powstała formalna bitwa, gdy 200 Niemców usiłowało zniszczyć tunel kolei żelaznej, wiodącej do Brighton.

Niemcy stawili zbrojny opór. Jeden Niemiec i jeden żołnierz amerykański zostali zabici, a wielu jest rannych. W końcu udało się Niemców rozbroić.

O ochronę obywateli austryackich.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Wiedeń. „N. Fr. Presse" donosi, że wobec zerwania stosunków ze Stanami Zjednoczonymi obronę interesów poddanych austro-węgierskich obejmie prawdopodobnie Szwecya.

Przed przyjazdem cesarza do Pesztu.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Wiedeń. „N. Fr. Presse" donosi z Budapesztu, że czynione są przygotowania na przyjazd cesarza, który w Budapeszcie zabawi kilka dni i przyjmie na posłuchaniach szereg osobistości politycznych. Opozycya sądzi, że przy tej sposobności będą dyskutowane także ważne kwestye wewnętrznej polityki.

Rozwiązanie parlamentu rumuńskiego.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Wiedeń. „N. W. Tagblatt" donosi z Frankfurtu, że parlament rumuński nagle został rozwiązany. Ustąpienie Bratianu jest rzeczą pewną. Domniemanym następcą jest Take Jonescu.

Echo procesu Kranza.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Wiedeń. „N. W. Tagblatt" donosi, że przeciw świadkowi w procesie Dr. Kranza, rotmistrzowi von Lustig wytoczył sąd wojskowy dochodzenie.

Choroba nuncyusza Aversa.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Wiedeń. „Reichspost" donosi z Monachium, że w stanie zdrowia nuncyusza apostolskiego Msgr. Aversa, który niedawno poddał się operacyi ślepej kiszki, nastąpiło groźne pogorszenie.

NOWY BISKUP WĘGIERSKI.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Wiedeń. „Reichspost" donosi, że na biskupa wesprymskiego jako następcę kardynała Hornigа upatrzony jest prałat X. Dr Ferdynand Rott, obecnie kanonik w Gracu i dyrektor budapeszteńskiego seminaryum duchownego. Z godnością biskupią we Wesprymie jest połączona godność komisarza królowej węgierskiej.

STRATY WE WŁOSKIM KORPUSIE OFICERSKIM.

Wiedeń. Z wojennej kwatery prasowej donoszą: Według statystyki prywatnej stracili Włosi od wybuchu wojny w zabitych: 13 generałów, 130 pułkowników, 230 majorów, 114 kapitanów, 998 nadporuczników i 3569 poruczników.

Rozszerzenie obowiązku służby w pospolitem ruszeniu.

Przewidywane od dawna rozszerzenie obowiązku służby w pospolitem ruszeniu przynosi ostatnia „Wiener Zeitung". Nowe rozporządzenie ministeryalne zmienia w pewnych zasadniczych punktach poprzednie postanowienia w odniesieniu do tych, którzy kiedykolwiek przez komisye asenterunkowe uznani zostali za niezdolnych do służby wojskowej.

Uznani przez komisyę lekarską „jako niezdatni do żadnej służby wojskowej" (zu jedem Dienste untauglich) — według dotychczasowej praktyki nie mieli już nadal żadnych obowiązków wojskowych i wyjęci byli raz na zawsze nie tylko od powinności służenia z bronią w ręku, ale nawet od jakichkolwiek osobistych świadczeń wojennych, jak służba pomocnicza, samarytańska, kancelaryjna etc.

To wszystko ulegnie obecnie zasadniczej zmianie.

Ci, którzy przy dotychczasowych przeglądach uznani za niezdatnych do służby wojskowej zostali jako tacy wykreśleni z list ewidencyjnych (Stellungsliste) — są od obowiązku służby wojskowej tylko tak długo wyjęci, dopóki istotnie trwa ich niezdolność fizyczna lub umysłowa.

Dla stwierdzenia tedy stanu i stopnia ich uzdolnienia — wyznacza w mowie będące rozporządzenie — dodatkowe przeglądy (Nachmusterung).

Dlatego też owi „niezdolni" („nicht geeignet") obowiązani są każdemu zawezwaniu władz wojskowych zadosyć uczynić i w oznaczonym czasie i miejscu stawić się, celem poddania się specyalnie dla nich stworzonemu ponownemu przeglądowi.

Podlegają zaś tym przeglądom mężczyźni w wieku od 18 do 55 lat życia. Ci więc mężczyźni, którzy dotychczas nie mieli żadnego obowiązku stawiennictwa, powinni wiedzieć, że otrzymają imienne wezwanie do jawienia się przed komisyą asenterunkową, a w danym razie mogą być powołani do służby w pospolitem ruszeniu.

Rozporządzenie to wchodzi natychmiast w życie.

KRONIKA.

Z miasta.

WIELKANOC GR. KAT. OBRZĄDKU (Woskresenije) przypada w następną niedzielę t. j. dnia 15 kwietnia. Porządek wielkotygodniowych nabożeństw w gr. kat. parafialnym kościele św. Norberta w Krakowie jest następujący: Wielki Czwartek: Jutrznia i 12 ewangelii o męce Pańskiej, o godzinie 4 popołudniu. W Wielki Piątek: o 12 g. w południe nieszpory i położenie Zbawiciela do grobu. Wielka Sobota Nabożeństwo o g. 8 rano. Niedziela: Rezurekcya o wpół do 7 g., suma o 10 g. nieszpory o 4 g. Poniedziałek i wtorek Wielkanocny: Jutrznia o 8 g. suma o wpół do 12 g. nieszpory o 4 g.

OSTRZEGANIE PRZED ZARAZĄ. Organizowana przez Zarządy Pow. wykładów Uniwersytockich w Krakowie i we Lwowie oraz przez Wydziały lekarskie akcya ostrzegawcza postępuje pomyślnie. Dotychczas podjęto starania, aby wykłady o chorobach wenerycznych dla dorosłych osób wszelkich stanów i zawodów zorganizować w 126 miastach i miasteczkach. Wszędzie odbywają się te wykłady osobno dla mężczyzn a osobno dla kobiet, prelegentami są lekarze. Prelegenci liczą się ze wszelkiemi względami, aby pouczając o tem, co słuchacze wiedzieć powinni, uniknąć jednak drażliwości. Pod tym względem wszędzie, gdzie wykłady dotąd się odbyły, zdobyli sobie prelegenci pełne uznanie. Wiadomość ta powinna rozwiać niezrozumiałe uprzedzenia, jakie wyjątkowo zdarzyło się napotkać, a które przynoszą wielką szkodę ogółowi ludności, jeżeli miejscowa inteligencya nietylko innych kół ludności nie zachęci do wykładów, ale nawet sama od nich stroni. Tak n. p. w Dobromilu przybyło na wykład dla mężczyzn tylko 11 słuchaczy a na wykład dla kobiet nie przyszła żadna słuchaczka. Fakt to niezmiernie smutny, na szczęście odosobniony.

Nigdzie indziej nie było dotąd przykładu takiej zaściankowości, czy też obojętności dla spraw, które rozstrzygać będą o przyszłości narodu w pierwszym rzędzie fizycznej, a pośrednio o całej jego przyszłości. Przeciwnie, w mniejszych nawet od Dobromila miastach frekwencya była bardzo duża. I tak n. p. w Wojniczu (prelegent Dr Łowczowski) było na wykładach 180 mężczyzn i 284 kobiet, razem więc 464, w Myślenicach (Dr Kowalewski) 193, w Wadowicach (Dr Bąkowski) przeszło 320 słuchaczy. W N. Targu już na pierwszy wykład (Dr Türschmid) przybyło przeszło 250 osób. Niespodziewanie obojętną okazała się ludność w Białej, gdzie pierwsze wykłady nie zgromadziły nawet 150 osób, ale zapewne dalsze wykłady poprawią opinię tego miasta. W największych miastach zachodniej Galicyi: Tarnowie, Rzeszowie, Nowym Sączu odbędzie się po 4—6 wykładów z udziałem profesorów Uniwersytetu.

DODATKOWY PRZEGLĄD POSPOLITAKÓW. W dniu dzisiejszym, w gmachu Krzysztoforów przy ul. Szczepańskiej rozpoczął się dodatkowy przegląd pospolitaków, urodzonych w latach 1891 do 1872, którzy z jakichkolwiek powodów w czasie ostatniego przeglądu przed komisyą poborową się nie stawili.

SPIS REKLAMOWANYCH. W wydziale wojskowym magistratu krakowskiego rozpoczął się spis pospolitaków zwolnionych, (reklamowanych) od służby wojskowej. Każdy obowiązany do zgłoszenia się powinien przy spisie przedłożyć swoje dokumenty wojskowe.

NOWA PLACÓWKA POLSKIEGO HANDLU. Towarzystwo popierania przemysłu kobiecego w Krakowie otwarło w domu przy ul. Szewskiej l. 2, sklep z bielizną, taniem obuwiem i sztucznymi kwiatami. W dniu dzisiejszym przedpołudniem odbyło się poświęcenie sklepu przy udziale licznego grona pań. Dokonał poświęcenia ks. Ludwik Kasprzyk, który w przemówieniu swojem podniósł społeczne znaczenie akcyi Towarzystwa, której jednym z owoców jest właśnie ta nowa placówka polskiego handlu. Sklep przedstawia się bardzo sympatycznie Towary tam sprzedawane pochodzą z pracowni Towarzystwa. Prowadzi sklep fachowy kupiec p. St. Nikiel.

Z TOW. LEKARSKIEGO. Na dzisiejszym posiedzeniu zamiast wykładu prof. Dra Godlewskiego i Dra Dadeja odbędzie się wykład Dra Michejdy: „O zgorzeli gazowej".

SAMOBÓJSTWO WIEŚNIAKA. W Modlniczce koło Krakowa popełnił samobójstwo 50-letni wieśniak Ant. Kozień, ojciec kilkorga dzieci. Powodem samobójstwa rozstrój nerwowy, wywołany wojną.

Z Polski i ze świata.

ZWIĄZEK MIAST W KRÓLESTWIE. Jak donoszą pisma warszawskie, odbyło się w Warszawie zebranie organizacyjne świeżo powołanej przez Radę miejską delegacyi do sprawy utworzenia Związku miast polskich. Na przewodniczącego delegacyi powołano jednomyślnie prezesa Rady, mec. Suligowskiego. Obejmując przewodnictwo w delegacyi, mec. Suligowski zaznaczył, że najbliższem jej zadaniem jest przygotowanie statutu Związku miast, który jednocześnie z zawiadomieniem o projektowanym Związku miast winien być rozesłany większym miastom, w celu poczynienia uwag. Następnie zaś powinien być zwołany zjazd przedstawicieli miast. W dyskusyi wysuwano różne plany organizacyjne. Mec. Suligowski zwracał uwagę, że u nas ma być utworzony Związek miast, ale nie może on objąć odrazu wszystkich miast w Królestwie Polskiem, których liczba wynosiła przed wojną 117. Trzeba zacząć od utworzenia Związku kilku lub kilkunastu miast większych, ułatwiając w statucie przyłączenie się do Związku innym miastom.

POLSKA SZKOŁA DYPLOMATYCZNA. Zarząd szkoły nauk społecznych i handlowych w Warszawie w porozumieniu z Tymczasową Radą Stanu i pod jej kontrolą organizuje Wydział nauk politycznych, mających na celu przygotowanie kandydatów do służby dyplomatycznej i konsularnej. Program wykładów obejmie przedmioty następujące: prawo państwowe, ustrój państwowy Europy i St. Zjedn., prawo administracyjne porównawcze, prawo handlowe, prawo międzynarodowe publiczne i prywatne, o ekstradycyach, historya ustroju Polski, historya dyplomatyczna 18 i 19-go stulecia, traktaty polityczne, dotyczące Polski, kwestya wschodnia, seminaryum dyplomatyczne i konsularne, statystyka, skarbowość, polityka handlowa, polityka społeczna, polityka ekonomiczna i finanse wielkich mocarstw, geografia i etnografia gospodarcza i statystyka ziem polskich, kolonizacya i emigracya. Wykłady rozpoczną się w końcu kwietnia i trwać będą do końca grudnia r. b. z sześciotygodniową przerwą podczas lata. Opłata za całkowity kurs wyniesie rb. 120.

Na słuchaczów wydziału przyjmowani będą mężczyźni w wieku 24 lat ukończonych i posiadających przynajmniej świadectwo z ukończenia średniego zakładu naukowego. Pierwszeństwo jednak będą mieli kandydaci z wyższem wykształceniem handlowem, ekonomicznem lub prawnem. Zarówno do samych studyów, jak i zwłaszcza do przyszłej działalności niezbędna jest dokładna znajomość języków obcych. Liczba kandydatów ograniczona. — Podania przyjmowane będą w sekretaryacie szkoły nauk społecznych i handlowych (Smolna 30, I. p.).

ROBOTY PUBLICZNE W KRÓLESTWIE. Rada gł. opiekuńcza na ostatniej naradzie w sprawie ratownictwa ogólno-krajowego rozważała projekt podjęcia robót publicznych w chwili obecnej. Uznano możliwość zatrudnienia robotników pozbawionych pracy w kopalniach Zagłębia Dąbrowskiego. W tej sprawie R. G. O. żywi nadzieję, że udałoby się uzyskać zgodę zarządów kopalń, które naogół niechętnie przyjmują niewykwalifikowanych. Rada wejdzie w tym celu w pertratakcye z zarządami. Projekt sypania okopów dla dróg żelaznych uznano za niewykonalny, za możliwy natomiast projekt sadzenia lasów na nieużytkach lub porębach i sadzenia wikliny nad brzegami rzek i dlatego zdecydowano porozumieć się w tej sprawie z Centr. Tow. Rolniczem. Uznano też za wskazane podjęcie prac regulacyjnych małych rzeczek łąkowych, co nie wymaga sporządzania planów i daje się uskuteczniać prostemi narzędziami pracy.

NAGRODA ZA ELEMENTARZ. Pierwszą nagrodę za elementarz polski otrzymał na konkursie Macierzy Szkolnej w Warszawie Krakowianin p. Teodor Bernadzikiewicz. Ogółem na konkurs nasłano 32 prace.

Z BOCHNI. (Kor. wł.) W poniedziałek wielkanocny o godzinie 9 wieczór powstał pożar w piątrowej kamienicy dachówką krytej, przy ul. Trzeciego Maja położonej, będącej własnością spadkobierców ś. p. Małka. W parterze mieścił się sklep korzenny i restauracya. W tych powstał pożar, który wkrótce ogarnął cały parter. W akcyi ratunkowej wzięła udział miejscowa straż pożarna i oddział wojska. Ratunek był utrudniony, bo brak było wody, a choć Bochnia ma kosztowny wodociąg, to ten ze względu na oszczędność w węglu o godzinie 6 wieczór jest zamykany. Przeszło pół godziny upłynęło, nim wodę do hydrantów doprowadzono. Pożarowi uległo wszystko co w parterze się znajdowało, wszelkie zapasy w sklepie w restauracyi i urządzenie tejże. Szkoda wynosi do 100.000 kor.

Z ŁODZI. Staraniem grona działaczów na polu krajoznawstwa, tworzy się w Łodzi oddział warszawskiego Tow. opieki nad zabytkami przeszłości. W celu podjęcia pracy organizacyjnej bawili w Łodzi prezes zarządu warszawskiego Tow. Edward hr. Krasiński i sekretarz dr. Kłyszewski. W celu zasilenia funduszów polskiej Mcierzy szkolnej w czerwcu r. b. będzie urządzona w Łodzi wystawa kwiatów ciętych. Wystawę urządza łódzki oddział Związku ogrodników polskich. Kwesta na rzecz Patronatu nad sierotami po rezerwistach dała czysty zysk w kwocie 2.600 rubli.

Pisma łódzkie podały następujący rozkaz łódzkiego gubernatorstwa wojskowego, jenerała von Schmidta: „Krajowcom, zatrudnionym jako robotnicy kolejowi, w obrębie Cesarskoniem. łódzkiej gub. wojennej, zabrania się porzucenia pracy, bez zewolenia właściwej władzy kolejowej. Wykroczenia przeciwko temu rozkazowi karane będą więzieniem do jednego roku, lub grzywną do 1.000 marek. Kto będzie wzywał publiczność wobec kilku osób, albo przez rozpowszechnianie druków, lub pism ulotnych, albo w inny sposób do nieposłuszeństwa wobec tego rozkazu, ukarany będzie podług rozporządzenia jeneral-gubernatora w Warszawie z dnia 8 lutego 1916 r., śmiercią, w wypadkach mniej ciężkich więzieniem najmniej 2-letniem".

SPALENIE ZWŁOK RASPUTINA. Z Petersburga donoszą do pism angielskich, że dnia 25 marca, na zarządzenie nowego rządu, spalono zwłoki Rasputina celem usunięcia fanatykom możliwości agitowania z powoływaniem się na jego imię i manifestacyi na jego grobie.

„AŻ DO DALSZEGO PRZEGLĄDU"... Pewna wieśniaczka w Styryi posiadała pokaźną ilość młodych kur, które doskonale się jej opłacały, niosąc stale tak cenne dzisiaj jaja. Onegdaj rano, jak zwykle, udała się wieśniaczka do kurnika, by podjąć świeże jaja, lecz jakież było jej zdumienie, gdy nie ujrzała ani jednej kury, które jej ktoś w nocy ukradł. Jedynie w ciemnym kącie dostrzegła starego koguta, obok niego zaś lakoniczną kartkę dowcipnego złodzieja: „Chwilowo zwolniony od służby aż do dalszego przeglądu".

ODZNACZENIA CZERW. KRZYŻA. Odznakę honorową „Czerw. Krzyża" 2-ej klasy z dekoracyą wojenną otrzymali za znakomite usługi na polu opieki samarytańskiej następujący pp. lekarze powiatowi: Dr Jan Danielski w Rzeszowie, Dr Karol Gołębiowski w Radomiu, Dr Tadeusz Milewski w Kolomyi i Dr Maryan Udziela w Gródku Jagiellońskim.

ZA DUSZĘ. Ś. P. ANDRZEJA HR. POTOCKIEGO odbędzie się w dniu 12 kwietnia b. r. jako w rocznicę śmierci nabożeństwo żałobne w kościele parafialnym w Krzeszowicach o godzinie 9-tej rano.

NEKROLOGIA.

W Poznaniu zmarł ś. p. Dr Franciszek Schroeder, od roku 1909 kierownik biura Straży, następnio, od chwili powstania Rady Narodowej, kierownik także jej biura, a w ostatnich czasach równocześnie biura Komitetu dla bezdomnych. Dzienniki poznańskie podnoszą, iż ś. p. zmarły, pracą społeczną na wielu polach, zwłaszcza sumiennem i nader gorliwem spełnianiem obowiązków w zakresie działania wymienionych organizacyj, położył poważne zasługi narodowe. Ś. p. Schroeder liczył lat pięćdziesiąt parę, a zgon jego nastąpił nagle, po niespełna dwudniowych cierpieniach.

Nakładem Wydawnictwa „Głosu Narodu" Sp. z ogr. odp. — Redaktor odpowiedzialny i naczelny Roman Woyczyński. — Drukarnia „Głosu Narodu" w Krakowie pod zarządem Romana Forka.